

Z EDYTĄ OLSZÓWKĄ O AKTORSTWIE, FILMIE, ŻYCIU...

EDYTA OLSZÓWKA - jedna z najpopularniejszych polskich aktorek, była gościem ostrzeszowskiej Biblioteki Publicznej. Spotkanie odbyło się 21 października i prowadzone było w formie rozmowy artystki z dyrektorem placówki - Dorotą Owczarczak. Również obecni na spotkaniu wielbiciele talentu i urody artystki mieli okazję, by zadawać pytania. Przez dwie godziny rozmów aktorka dała się poznać jako osoba niezwykle wrażliwa, pełna pasji, patrząca na świat z miłością, lecz także dostrzegająca jego brudy i zło.

Te, spisane poniżej, fragmenty wypowiedzi artystki niech posłużą nam do refleksji nad sobą, światem, życiem...

- Cieszę się, że jesteście Państwo otwarci na wspólne przeżycie takiej chwili, bo mam wrażenie, że ten wirus bardzo ludzi oddala. Zaczęliśmy się do siebie wzajemnie bać - zwróciła się do uczestników spotkania. - Musimy pracować nad tym, żeby się nie od-

Wiele osób do ważnych decyzji dojrzeć, a niektórzy wiedzą wcześniej. Miałam trudne dzieciństwo i cały czas próbowałam jakoś stworzyć sobie tę krainę baśni i uciekać od tego, co mnie otaczało. Zawsze były obecne śpiew, taniec i marzenie, żeby zostać aktorką. Nie mogłam chodzić do szkoły muzycznej, więc startowałam w konkursach recytatorskich. Aktorstwo wydawało mi się innym rodzajem rzetelności, bardziej kolorowym. Dopiero w szkole teatralnej przychodzi świadomość, że to jest wędrówka w głąb siebie, do własnych uczuć, emocji. Na scenie placemy naszymi łzami, krzyczymy naszym krzykiem. By do tego dotrzeć, trzeba się z sobą skonfrontować. Pomagają w tym nauczyciele, jak choćby pan Wojtek Pszoniak, który kilka dni temu odszedł - to też jeden z wielkich mistrzów w szkole teatralnej.

COŚ BARDZO KOCHAĆ, ŻEBY NIE ZWĄPĆ

Chyba jest jakaś linia przegna-

i grają dużo więcej. Ale widocznie tak ma być, bo nie jest łatwo zdobyć miłość i skupienie widza na sobie. Ludzie zaczynają swoich aktorów kochać i dzięki temu tamci grają. Jest to jakiś rodzaj przeznaczenia. To, że czyjaś charyzma, osobowość przyciąga energię ludzką, to znaczy, że ten ktoś jest gdzieś przez Boga naznaczony do wykonywania tej pracy.

Musi być pasja, żeby się nie poddać i trzeba coś bardzo kochać, żeby nie zwąpć w siebie, że się stanie cud i zostaniemy zauważeni, wygramy casting, zagramy rolę...

PRZEGLĄDAĆ SIĘ W OCZACH WIDZA

Aktorstwo to ogromnie ciężka praca, wymagająca wytrwałości i silnej psychiki. Kończy się spektakl, a my wychodzimy po tym „plakaniu własnymi łzami”, przepelnieni osobowością kogoś, kto wpisuje nam się w życiorys, a kim do końca nie jesteśmy. Odreagowanie też czasami bywa bardzo trudne - jedni biegają, inni medytują,

wygrałam casting do tego filmu - byłam szczęśliwa i przerażona. To przerażenie odczułam później, kiedy podczas powtarzanej wielokrotnie sceny gwałtu Robert Gonera wyrwał mi niemal wszystkie włosy z tyłu głowy. Miałam połamane paznokcie i krwiak na krwiaku. Ten film był pewnym memento, ostrzeżeniem.

Film „Cisza” z kolei opowiadał historię opartą na faktach: W 2008 roku maturzyści z Tychów wraz z nauczycielem geografii postanowili wejść na Rysy, załamała się pogoda i zginęło osiem osób. Przez jedną z matek, której rolę grałam, zbudowana została cała historia...

Artystka drżącym głosem i ze łzami w oczach mówiła o traumie, jaką w związku z tą rolą przeżywała, o spotkaniu z matką, w której rolę się wcieliła, o piętnie, jakie ta rola wycisnęła na jej życiu. W uwolnieniu od tego wszystkiego pomagała jej modlitwa i role dramatyczne, które wówczas grała w Teatrze Powszechnym.

W NARODOWYM WŚRÓD GWIAZD

Miałam to szczęście, że po latach pracy dobiłam do etatu w Teatrze Narodowym w Warszawie. Gram z mistrzami - Janem Englertem czy Januszem Gajosem. Ostatnie spektakle zostały odwołane z powodu koronawirusa. Pani Ewa Wiśniewska i pan Janusz Gajos, grający moich rodziców w spektaklu „Kotka na gorącym, blaszanym dachu”, to są zaawansowane wiekowo osoby, więc żeby ich chronić, spektakle zostały odwołane. Mamy możliwość wpuszczenia 25 procent widzów. Wierzę, że przetrwamy, ale większość teatrów prywatnych nie przetrwa, to jest niemożliwe. Podobnie jest z kręceniem seriali - wiele z nich (np. „Brzydula”, „Na dobre i na złe”) w tej chwili stoi. Jedna osoba ma wynik pozytywny, a 300 nie ma pracy...

ZIELONY LAS CZY CZERWONY DYWAN?

Bardzo zielony las, zresztą Olszówka też z lasu, a gdzieś tam... czerwony dywan. Z wielu powodów jestem nieszczęśliwa, ale też jestem szczęśliwa, że wykonuję pracę, którą kocham. Miałam to szczęście, że na trzecim roku studiów dorabiałam jako kelnerka - los chciał, że do tej kawiarni przychodziła Agnieszka Osiecka i to ona zaproponowała mi rolę w swojej sztuce napisanej dla teatru telewizji. To był mój debiut.

Obecnie często aktor jest zatrudniany według ilości wejść na Instagramie. Nie jestem przeciwniczką Instagrama czy Facebooka, tylko nie chciałabym, żeby kontakt poprzez Facebooka zastąpił dotknięcie. Nie chcę mieć tysięcy znajomych, wolę mieć dwójkę, trójkę, ale takich, którym mogę spojrzeć w oczy, porozmawiać. Jeśli przyzwyczajymy się, że jest kłopot, kliknięcie i rozmowa wirtualna, to być może za chwilę nie będzie drogi powrotnej.

CIAŁO TO NARZĘDZIE

Byłam na pierwszym roku studiów, gdy przyjechał Zbigniew Kamiński - operator z Hollywood, i wybrał dziewczyny do filmu o Bawarii. Wszystko było za amerykańskie pieniądze, więc byłabym ustawiona do końca studiów. Mieszkał w Książu, w przepięknym miejscu. W jednej scenie główny bohater miał mnie piwem oblewać, a ja miałam ściągnąć z siebie mokrą bluzkę. Powiedziałam, że za żadne pieniądze nie pokażę biustu, więc grzecznie wsadzono mnie w mercedesa i odwieziono do szkoły filmowej w Łodzi.



Nie zagrałam w filmie, nie zarobiłam pieniędzy. Wtedy dziekan Machulski wytłumaczył mi, że u aktora ciało jest narzędziem pracy. Oczywiście, są pewne granice, na pewno nie zagram w filmie porno, bo nie zgadza się to z moją etyką.

Nie chciałabym robić czegoś, co szkodzi drugiemu człowiekowi, więc za żadne pieniądze nie reklamowałabym papierosów, które zresztą palę, czy alkoholu. Nie za dużo mam tych scen rozbiieranych na koncie, ale myślę, że młode aktorki, które mają ponętne ciało, muszą to przejść.

ŚWIAT SERIALI

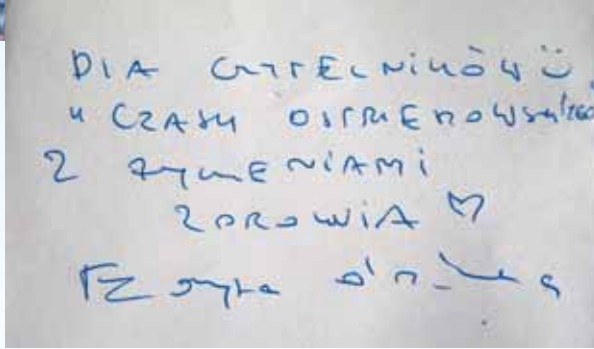
Aktorkom w wieku średnim jest ciężko. Jest to bardzo trudny czas i dla kobiety, i kobiety-aktorki. Wystarczy spojrzeć na jakikolwiek serial - same role dla młodych i jedna ciotka i babcia, może jeszcze dwie matki. Jedyny „Ojciec Mateusz”, lecz i tam sami faceci, a ja jestem jedyną kobietą na posterunku. W Sandomierzu zdjęcia trwają cztery dni, pokazuje się główny rynek, a reszta jest kręcona pod Warszawą, dlatego że nie daje się grać w Sandomierzu - przyjeżdżają wycieczki, nad którymi nikt nie jest w stanie zapanować. Z tego, co wiem, telewizja zrezygnowała z tego serialu, więc „Ojca Mateusza” raczej już nie będzie.

Gram też jedną z matek w serialu „Ludzie i bogowie”. To film o wojnie, lecz występują tam głównie młodzi ludzie. Większość scen była kręcona w Podkowie Leśnej, gdzie przetrwały stare kamienice, oraz w Warszawie na Rynku Starego i Nowego Miasta. Film zrobił młody reżyser Bodo Kox, ale nie dla ludzi, którzy przeżyli wojnę, i nie dla 40-, 50-latków, lecz dla ludzi 20+, wychowanych na teledysku i wirtualnym świecie. Do nich ma trafić ten film.

MARZENIA DO SPEŁNIENIA

Marzę żeby grać, bo kocham swój zawód, ale także, żeby podróżować. Mnie i tak było dane - może przez to, że nie mam rodziny - być na Alasce, na Galapagos, na pięciu tysiącach w Himalajach, widzieć Ekwador, Chile, Boliwię, Japonię, Chiny, Tajlandię... Tam wszędzie jest przepięknie - jak u nas, ale inaczej. Wcale nie jest powiedziane, że aby podróżować, trzeba mieć dużo pieniędzy, raczej nie można mieć rodzinnych zobowiązań. Ale jest wiele miejsc, gdzie nie byłam. Chciałabym poznać ludzi, zobaczyć, jak żyją, jacy są. My, ludzie mieszkający w Europie, jesteśmy wyróżnieni - mamy co jeść, mamy ciepło. Poza Europą jest problem z głodem, a kobiety w wielu miejscach nie mają żadnych praw, są podporządkowane ojcom, mężom... Nie mają możliwości pójścia do szkoły, wybrania zawodu, czy męża.

Dokończenie na str. 12.



dali od siebie na tyle, by nie móc sobie spojrzeć w oczy i porozmawiać.

Zwiedziłam dziś Ostrzeszów, cudne miasteczko, poznałam parę osób - przezwspaniali ludzie.

WĘDRÓWKA W GŁĄB SIEBIE

Od początku „prześladuje”

nas pytanie - kim jesteśmy? Od podjętych decyzji w dużej mierze zależy nasze życie, nie tylko zawodowe, ale też prywatne. Zaczynamy kochać, zaczynamy wybierać i potem sami za to płacimy radością i smutkiem.

czenia - mamy przejść taką drogę i spotkać określone osoby. Różne są możliwości wejścia w ten zawód. Oczywiście aktorzy się buntują, bo nie mają pracy, a tu wchodzi ludzie bez studiów, bez akademii teatralnej

niektórzy piją wódkę... Aktorstwo jest czymś więcej niż tylko noszeniem kostiumu, my musimy dać coś z naszej duszy. Zmarszczki to moja mapa życia, bo moje życie nie było przejściem w podskokach i radości - sporo było w nim (i jest) łez i cierpienia. Za często w lustro nie patrzę... Myślę, że dla aktora najlepsze jest przeglądać się w oczach widza, w oczach drugiego człowieka. My mamy i tak przerosnięte ego, bo pracujemy na sobie, a jak do tego dochodzi narcyzm, to już jest koniec, bo zawsze pycha kroczy przed upadkiem.

GŁOS - NAJWIĘKSZY ATUT?

To jedna z moich największych traum. Byłam wiotką blondynką, a miałam chrypiący głos, więc gdy zdawałam do szkoły filmowej, pamiętam, jak dziekan Machulski przekonywał komisję, mówiąc o amerykańskich gwiazdach z niskim głosem. U nas taki głos miały tylko panie Stalińska i Szykulska. Robiłam wszystko - przestałam palić papierosy, przytyłam prawie 30 kilo... W końcu na trzecim roku dano mi spokój. Jak wyszłam ze szkoły, nagle okazało się, że coś, co było przekleństwem, to jeden z moich największych atutów. Jest udowodnione, że jak do małych dzieci mówi się nisko i z chrypą, to się uspokajają.

STREFA CISZY - WAŻNY FILM

Wiem, że był u was niedawno Robert Gonera. Spotkałam się z nim w takiej ostrej fabule „Strefa ciszy” w reżyserii Krzysztofa Langa. Dziewczyna zatrzymuje auto, by dojechać do najbliższego miasteczka do mechanika i wsiada do land rovera, w którym jedzie czworo mężczyzn. Jest seria gwałtów na niej, dochodzi do zabójstwa, ona w końcu też zabija... To było bardzo mocne. Jak

ZATRUDNIENIE ✓ TAPICERA ✓ OSOBĘ DO PAKOWANIA MEBLI TAPICEROWANYCH ✓ OSOBĘ DO WYKLEJANIA SZKIELETÓW TAPICERSKICH ✓ SZWACZKĘ **ZATRUDNIENIE**

kontakt 783 086 078
e-mail: arturkwasny@op.pl lub arturkwasny1@gmail.com

MADARA ogrodzenia

OGRODZENIA betonowe, łupane, panelowe, gabionowe, siatka
WIATY, GARAŻE
BRAMY, KOJCE, FURTKI

Malinowa 1 Potaśnia

798 083 561 ogrodzenia_madara@onet.pl